



Piękno ukryte jest w Tobie...

Pociągająca propozycja

Impulsy dla Kobiet, styczeń 2021.

*„Słowo Ciałem się stało”
i przyszło do nas... – 12*

Kolejny raz dociera do nas wieść o Słowie Bożym: **"A Słowo stało się ciałem"** ... Słowo nie pozostało w niebie, tam gdzie nie byłoby słyszane, lecz przyszło do nas na ziemię, a nawet stało się widzialne: Syn Boży stał się Człowiekiem. Zesłany przez Ojca, by nas z Nim zapoznał. (J 1,18) i dał nieskończenie więcej: w imieniu całej ludzkości ofiarował Ojcu wielkie "TAK" na śmierć krzyżową dla naszego Odkupienia. "Ojcze,... bądź wola Twoja!" W Chrystusie, z Chrystusem i przez Chrystusa możemy szczerze powiedzieć: "Ojcze nasz..." Dzięki łasce Chrystus żyje w nas, a w Eucharystii Wiekuiste Słowo, jako Bóg i Człowiek, pozostało wśród nas.
On jest Słowem w naszych słowach i ponad wszystkimi naszymi słowami...

- A wszystko to zostało nam dane, bo jedno dziecko ludzkie - czyste i już odkupione – również powiedziało Bogu słowo. Było to tylko jedno małe słowo, ale po wszystkie czasy będzie i pozostanie największym słowem, wypowiedzianym przez człowieka. To Słowo stało się ciałem z Maryi Dziewicy, gdy wypowiedziała fiat:

„Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego..." (Łk 1,38).

Od tej chwili musimy patrzeć na Jej słowa, jeśli chcemy wiedzieć jak powinno wyglądać nasze mówienie, by „mogło podobać się Ojcu" (J 8,29)...

Od Niej możemy się nauczyć, ponieważ przeszło trzydzieści lat przebywała ze swym Boskim Synem, słuchała Jego głosu i wszystkie Jego słowa od pierwszego do ostatniego **wiernie zachowywała w swoim Sercu...** Zabierzmy Maryję ze sobą, gdy po całym świecie na nowo będziemy przygotowywać drogi dla Chrystusa.

Dobrze zrobimy, jeśli ofiarujemy jej swój głos: "Ofiarowuję Ci moje usta..."

Jak Maryja korzystała z daru mowy? Słowa Ojca Założyciela:

„Budzi się w nas pragnienie, aby zawołać do Matki Bożej: „Przemów, abyśmy Cię zobaczyli!..." I zaraz słyszymy odpowiedź Matki Bożej:

"Przecież mówiłam. Otwórz Pismo św. Znajdziesz tam dość dużo słów!"

Uczeni w Piśmie św. mówią, że bardzo niewiele zostało zapisane o Matce Bożej, tej błogosławionej między niewiastami, małej Służebnicy z Nazaretu. Mało! Czy dużo?

W każdym razie tyle, że mamy dość okazji spojrzeć w Jej duszę."

(Rekolekcje dla Ligi Kobiet, 1951 r., I wykład).

Oto pierwsza treść: **słowa wypowiedziane przez Maryję są obrazem Jej duszy, Jej osobowości**. Dlatego też w cytowanym już wykładzie znajdujemy takie słowa: **"Z Twoich (Matki Bożej) słów, możemy wnioskować o Twojej wewnętrznej postawie..."** Ojciec Założyciel mówił, że Maryja przekazała nam siedem słów. Zastanowimy się nad nimi, ponieważ rzucają nam światło na Jej kontakty z ludźmi.



Pierwsze słowa Maryji: "Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). "Co kryją te słowa? Bogactwo i wielkość Jej dziewiczej zamkniętości" -

mówi Ojciec Założyciel. "Dowiadujemy się, że Matka Boża za wszelką cenę chciała pozostać dziewicą." Dlaczego? Jesteśmy przekonani, że czuła się do tego powołana przez Boga. Mimo wszystko, czy te słowa mają jakieś istotne znaczenie, gdy chodzi o nasz temat? Tymi słowami Maryja wskazuje kierunek wszystkim ludziom, a zwłaszcza wszystkim kobietom. Gdyby było inaczej, to mimo Zwiastowania anielskiego, czy mogłaby tak jasno widzieć swój ideał życiowy i wypowiedzieć tak sprecyzowane pytanie, gdyby nie było w Niej tak ogromnego uciszenia i skupienia!? Tym samym Maryja uczy nas: **usta także muszą umieć milczeć!**

- W mówieniu zawsze istnieje granica, której nie wolno przekroczyć. Najbardziej wewnętrzna dziedziną duszy i serca musi pozostać tajemnicą. Niech należy tylko do nas i do Boga. Kto jest osobowością, ten czuwa nad sobą. W szczególny sposób muszą pamiętać o tym kobiety. Niekiedy mówienie o sobie jest rzeczą stosowną, a nawet konieczną, np. w konfesjonale, na spotkaniach grupowych... człowiek potrzebuje pomocy, by wewnętrznie dać sobie radę z problemami i postępować naprzód.

Czasem należy i można pokrzepić i pomóc innym w oparciu o własne doświadczenia.

A kiedy potrzebna jest ostrożność i powściągliwość? Z pewnością wtedy, gdy moje, ja chce się pokazać, być na pierwszym miejscu, by go podziwiano, czy też pragnie wzbudzić współczucie. Ojciec Założyciel wpajał nam zasadę: „Bez słusznego powodu nie należy mówić o sobie ani dobrze, ani źle”. Tak, ani negatywnie. To prawda, że niektórzy święci sami upokarzali się wobec ludzi. Na ogół jednak grozi nam wtedy niebezpieczeństwo, że pod pozorem pokory będziemy chcieli podkreślić swoje znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że **mówienie i milczenie, które „podoba się Ojcu”, wymaga dyscypliny, opanowania i uwolnienia się od miłości własnej. Taka wolność rodzi się w głębi duszy dzięki duchowi i zdecydowanej dziewiczej zamkniętości!**

b) Ten sam duch będzie strzegł także drugiego człowieka. Ile cierpień, nieporozumień i grzechów jest na świecie – także w społecznościach chrześcijańskich - z braku panowania nad swoim językiem! Często nawet sami nie zdajemy sobie sprawy, że przez mówienie wyrządzamy szkodę innym i dlatego grzeszymy. Obiektywnie oceniając, jeśli ta szkoda lub cierpienie jest bardzo poważne, popełniamy grzech ciężki. Czy i w jaki stopniu subiektywnie grzeszymy mową, to zależy od wewnętrznego usposobienia, w jakim to czynimy. Może to być bezmyślność, wielkie zdenerwowanie, a nawet złośliwość. Już kiedyś Keller narzekał: „Jacy

nędzni jesteśmy jako ludzie: codziennie mówimy o miłości i o człowieczeństwie i codziennie ranimy innych w myślach, uczuciach, a nawet w mówieniu!” Zatem: Przypomnijmy sobie znów jasno i zdecydowanie, **kiedy grzeszemy mową przeciw miłości bliźniego?**

Szemranie, marudzenie, ośmieszanie. Nieustannie krytykujemy lub ośmieszamy to, co inni czynią, mówią, czy zarządzają (np. przełożeni, rodzice, rodzeństwo, kierownicy). Zawsze znajdujemy okazję do narzekania tak, że osoby, których to dotyczy stale mają powód do zmartwienia i z trudem pełnią swoje zadanie, ponieważ pozbawiani ich autorytetu i szacunku, a nawet posłuszeństwa ze strony podwładnych.

Oszczyrstwa, potwarze. Często zdarza się, że opowiadamy o błędach rzeczywiście popełnionych przez innych lub opartych na podejrzeniach. Jest to wynik bezmyślności, gadatliwości albo niechęci do kogoś. Trochę się przesadzi, trochę doda. Dobre imię bliźnich jest w ten sposób zagrożone i naruszone. Przypisywanie innym poważnych błędów, których nie popełnili jest oszczerstwem.

Donosicielstwo. Dowiedziałaś się o kimś czegoś negatywnego.

Może to było powiedziane w zaufaniu, ale zaraz musiałaś to danej osobie powtórzyć. Oczywiście, istnieją przypadki, kiedy można i trzeba o bliźnim coś powiedzieć: jeśli moje sumienie jest bardzo obciążone; jeśli potrzebuję rady albo jeśli w ten sposób uniknie się nieszczęścia czy pomoże komuś do poprawy. Jest rzeczą oczywistą, że w tych przypadkach wolno mówić tylko z określonymi osobami.

- **Czy nie warto zastanowić się nad swoją mową i rozmowami? Warto!**

Warto zauważać, że negatywne wypowiedzi najczęściej szkodzą mówiącemu, bo inni tracą do niego zaufanie, a kto słyszy takie wypowiedzi, będzie wobec niego ostrożny (Syr 22,26).

Pan Bóg zaś odmówi mu wielu łask.

Duch dziewiczej zamkniętości wiąże się z umiłowaniem ciszy i milczenia, które z kolei zapewnia wewnętrzne bogactwo. Naturalnie, nie chodzi o takie milczenie i odosobnienie, którego „wiernie” przestrzegamy z przekory, zdenerwowania, czy złego humoru, lecz o milczenie, w którym dusza swobodnie oddycha i odradza się.

Kto dużo mówi, ten nie może marzyć o głębokim życiu wewnętrznym.

Gdy ustawicznie szukamy okazji do wypowiedzenia się wobec ludzi, wówczas coraz trudniej przychodzi nam radzenie sobie z własnymi problemami. Człowiek, który wiele „rozmawia” z całym światem, chociaż usta wzorowo „milczą”, nie powinien się dziwić, że jego serce zamienia się w pustynię i ubożeje... Mam na myśli także - zajmowanie się mediami, nieopanowanie myśli i wyobraźni.

Kochane Kobiety, niech zatem – odkrycie na nowo - głębokiej wartości dobrze rozumianej – zamkniętości oraz umiłowanie ciszy i milczenia – ubogaci nas same oraz nasze otoczenie.



Dopisek – jako informacja o dalszej „impulsowej drodze”:

Kochane Kobiety,

W Wigilię pięknego Dnia NIEPOKALNEJ

pozdrawiam każdą z Was bardzo serdecznie - jeszcze z Szensztatu, życząc błogosławionego czasu Adwentu i wiele łask - przez Niepokalaną!

Otrzymujemy - tym samym - ostatni nasz impuls w tym roku (też trochę dłuższy, ale myślę, że to nie zaszkodzi, prawda? :))



Bardzo dziękuję za piękną, wspólną drogę, którą pragniemy podążać nadal...

Z racji mojego przeniesienia, pragniemy naszą inicjatywę troszkę "przeorganizować" i w większości - inicjatywę przejmą:

Małgorzata Eggeling (PMK Wiesbaden) i Eliza Kensy (PMK Essen) ze wspólnoty naszych Animatorów.

Pozostaniemy przy miesięcznych impulsach, lecz może trochę w innej formie...

Potrzebujemy zatem od Was potwierdzenie, które z Was pragną nadal w naszej kobiecej, impulsowej wspólnocie pozostać, by Gosia mogła grupę zbudować na nowo.

Panie zainteresowane - proszę o przesłanie swego potwierdzenia na mój adres e-mailowy **do 12 grudnia br.**

Z darem modlitwy i najlepszymi życzeniami
s. M. Elwira.

Szensztat, dn. 7.12.2021.